

Jednolite Niemcy gwarancją pokoju

W przededniu utworzenia rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej

BERLIN (PAP). Zapowiedź przekształcenia się Niemieckiej Rady Ludowej w tymczasowy parlament i powołania do życia rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej odbiła się żywym echem we wschodnich Niemczech.

Do Prezydium Niemieckiej Rady Ludowej napływają bezustannie setki rezolucji, uchwalonych na wiecach i zebraniach publicznych przez robotników, urzędników, chłopów i postępową inteligencję, w sprawie utworzenia ogólnie - niemieckiego rządu demokratycznego.

Uchwały o konieczności utworzenia takiego rządu zapadły m. in. na posiedzeniach kierownictwa zwią-

ku zawodowego górników wschodniej strefy Niemiec, reprezentującego 200 tysięcy robotników, kierownictwa związku zawodowego metalowców w imieniu 2 i pół miliona robotników oraz innych central związkowych.

Uchwała związku zawodowego metalowców stwierdza m. in.: „rząd w Bonn” nie reprezentuje narodu niemieckiego. Jest to tylko instytucja, wysługująca się obcym interesom. Nasi metalowcy odbudowali fabryki i wzięli je w swe ręce nie po to, aby je następnie oddać rodzimym i zagranicznym kapitalistom. Dlatego też robotnicy domagają się utworzenia faktycznie niemieckiego rządu, który, — znajdując się w Berlinie — będzie reprezentować ogólnie - niemieckie interesy i zabezpieczy należyte warunki egzystencji wszystkim pracującym”.

Demokratyczny Związek Niemców oświadczył w imieniu wszystkich członków: „Domagamy się jednolitych Niemiec, ponieważ tylko takie Niemcy mogą stanowić gwarancję poko-

ju. Wyrażamy całkowitą solidarność z żądaniami postępowego społeczeństwa niemieckiego natychmiastowego utworzenia ogólnie - niemieckiego rządu z siedzibą w Berlinie”.

Centralny organ Socjalistycznej Partii Jedności „Neues Deutschland” pisze m. in.:

„Nie ma w całych Niemczech żadnej innej instytucji, która ze względu na swą genezę i charakter, całą swoją dotychczasową pracę i swoje cele, byłaby w obecnej chwili bardziej powołana do ujęcia w swe ręce losów narodu niemieckiego niż właśnie Niemiecka Rada Ludowa. Skupiają się w niej najlepsi przedstawiciele całych demokratycznych Niemiec, wszystkie partie i organizacje, wszystkie warstwy ludności. Demokratyczny charakter Niemieckiej Rady Ludowej kwestionowany jest tylko przez tych, którzy stanowią posłuszne narzędzie realizacji obcych interesów w Niemczech. Tylko Niemiecka Rada Ludowa jest uprawniona i zobowiązana do utworzenia tymczasowego konstytucyjnego rządu niemieckiego, który mógłby nie tylko przemawiać, lecz i zdecydowanie działać w imieniu całych Niemiec”.

O Niemieckiej Radzie Ludowej, jako właściwej przedstawicielce całego narodu niemieckiego pisał również inne dzienniki demokratyczne jak „Neue Zeit”, „Der Morgen”, „National Zeitung”, „Tägliche Rundschau” i „Berliner Zeitung”.

Dalsze zapędy imperialistyczne Adenauera Tym razem chodzi o aneksję... części Austrii

SYDNEY (TELEPRESS). Wystąpienie zachodnio-niemieckiego premiera, Adenauera, domagającego się powrotu do Niemiec byłej nie-

mieckiej kolonii w północno-wschodniej Nowej Gwinei, obudziło burzę protestów na terenie całej Australii.

Tutejsze koła postępowe stwierdzają, że żądanie to łączy się ściśle z popieraniem przez Stany Zjednoczone japońskiej ekspansji na Pacyfiku, oraz cytują amerykański plan osiedlenia w Nowej Gwinei milionów obywateli japońskich.

Australijskie koła przemysłowe opierają się amerykańskiej presji, zaniepokojone amerykańsko-japońską penetracją na rynkach na obszarze Pacyfiku. Robotnicy zaś uważają wysunięte propozycje za groźbę dla bezpieczeństwa Australii ze strony odrodzonych sił militarystycznych.

Ukazujący się w Sydney, organ australijskiej Partii Komunistycznej, „Tribune” pisze, co następuje: Australijski rząd i naród nie powinni zapominać, że odrodzenie agresywnego niemieckiego imperializmu zagraża ich interesom, podobnie jak i odrodzenie Japonii. Propozycja pastora Niemöllera, odbywającego obecnie podróż po Australii i uznanego za „agenta niemieckiego nacjonalizmu” — wzbudza falę protestów. Niemöller podczas młej pogawędki z premierem australijskim Chiffl'em zaproponował osiedlenie się w Australii kilku tysięcy Niemców.

**Konkurs
na najlepszą
gazetkę ścienną**
Szczegóły str. 5

Kryzys gabinetowy we Francji Dymisja rządu Queuille'a

PARYŻ (PAP). W środę w południe ogłoszono komunikat donoszący, że rząd premiera Queuille'a podał się do dymisji.

Decyzja zapadła na nadzwyczajnym posiedzeniu gabinetu, na którym po burzliwej dyskusji ministrowie nie zdołali osiągnąć porozumienia w sprawie problemu płac i cen.

PARYŻ, (PAP). — W paryskich kołach dziennikarskich podkreślają, że wobec splotu nierozwiązalnych problemów, przed którymi stanął rząd, premier Queuille musiał zgłosić dymisję gabinetu.

Dymisja — jak stwierdzają w kołach dziennikarskich — jest skutkiem z jednej strony trudnej sytuacji gospodarczej, w której znalazła się Francja w wyniku devaluacji. Z drugiej strony rząd nie mógł opierać się dłużej żądaniom francuskiej klasy robotniczej, domagającej się podwyżki płac a równocześnie nacisków kół przemysłowych, przecistawiających się kategorycznie tej podwyżce.

Decyzja o dymisji zapadła na nadzwyczajnym posiedzeniu gabinetu, zwołanym niespodziewanie przez premiera w środę rano.

Po godzinnej burzliwej dyskusji podano do wiadomości, że ministrowie nie zdołali osiągnąć porozumienia w sprawie problemu płac i cen w związku z czym Queuille postanowił złożyć dymisję. Komunikat wspomina również o zwołaniu parlamentu w terminie przyspieszonym.

Dymisję premiera poprzedził dwutygodniowy kryzys polityczny. Premier Queuille szukał rozpaczliwie wyjścia z sytuacji w niekończących się konferencjach i targach zakulisowych.

W sobotę rządowi wydawało się, że będzie mógł „znaleźć porozumienie” kosztem mas pracujących. Decyzje rządowe wywołały jednak jednomyślny sprzeciw klasy robotniczej. Hasło Francuskiej Konfederacji Pracy (CGT), wzywające masy pracujące do jednoci, odbiło się potężnym echem w ca-

Strajk urzędników państwowych w Grecji

SOFIA, (PAP). — Agencja Wolnej Grecji donosi z Aten o kontynuowaniu na terenie Grecji faszystowskiej strajku urzędników państwowych. Jakkolwiek rząd wyraził zgodę na przyznanie 30-procentowej podwyżki płac, to jednak strajkujący urzędnicy postanowili nie powrócić do pracy do chwili zagwarantowania obietnicy rządowej w niedzielnym dekretem.

Kolejarze czescy z niemieckimi manifestują wolę pokoju

PRAGA (PAP). W pobliżu niemieckiej miejscowości Schoenberg odbyła się na terytorium Czechosłowacji wspólna manifestacja pokojowa kolejarzy czeskich i niemieckich. Uczestnicy manifestacji

uchwalili rezolucję, w której pozdrawiają wszystkich bojowników o pokój, a przede wszystkim narody Związku Radzieckiego — najsilniejszego na świecie ostoju pokoju, postępu i wolności.

Nowe zwycięstwo Chin Ludowych

LONDYN, (PAP). — W depeście z Hong - Kongu agencja Reutersa donosi, że wojska kuomintangowskie pod naciskiem Chińskiej Armii Ludowej ewakuowały miasto Ku-Kong w odległości 200 km na północ od Kantonu. Zajęcie tego miasta oddaje w ręce Armii Ludowej bezpośrednie połączenie kolejowe i rzeczne z Kantonem.

PRAGA (PAP). W Czeskich Budziejowicach odbyła się wielka manifestacja w obronie pokoju na której wygłosił przemówienie minister dr J. Plojhar. Piętnując działalność anglo-amerykańskich podżegaczy wojennych, mówca wskazał na konsolidujący się coraz bardziej potężny front obrony pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele.

„Jesteśmy dumni i szczęśliwi — oświadczył dr Plojhar — że możemy kroczyć u boku wielkiego Związku Radzieckiego, że lud nasz wspólnie z narodem ZSRR walczyć może w obronie pokoju światowego”.

Niezlomna przyjaźń

Miesiąc Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, który dziś się rozpoczyna, przypada w bieżącym roku na szczególnie ważny okres w sytuacji międzynarodowej.

Wbrew zobowiązaniom międzynarodowym, wbrew Poczdamowi, wbrew zobowiązaniom złożonym na paryskiej sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych Czterech Mocarstw, wbrew woli setek milionów ludzi milijących pokój, imperialiści nadal prowadzą dzieło odbudowy agresywnych neohitlerowskich Niemiec Zachodnich. Ponure widowisko w tzw. parlamencie w Bonn, gdzie podczas dyskusji nad programem tzw. kanclerza Adenauera, pupila amerykańskich imperialistów odżyły wszystkie niemal hasła hitlerowskie, musi pobudzić do czujności nasz naród, jak i wszystkie narody demokratyczne. Niemiecka heca nacjonalistyczna wymierzona jest w pokój i współpracę międzynarodową, wymierzona jest przeciwko naszej granicy zachodniej.

Jedynym wielkim mocarstwem, które nie przestaje walczyć przeciwko hitleryzmu w państwie zachodnio - niemieckim jest Związek Radziecki. Związek Radziecki wiernie i konsekwentnie realizuje program poczdamski w swej strefie i zdecydowanie przeciwstawia się wszelkim przejawom łamania i deptania umowy poczdamskiej. Związek Radziecki przewodzi wszystkim siłom w świecie walczącym z polityką odbudowy agresywności i faszystowskiego, z polityką, której szczytowym punktem było utworzenie państwa zachodnio - niemieckiego.

Dlatego goręcej jeszcze niż dotychczas, szczerzej jeszcze niż dotychczas będziemy w Miesiącu Przyjaźni manifestować nasze przywiązanie do Związku Radzieckiego, obrońcy i niezawodnego gwaranta niezawisłości narodów milijących postęp, pokój i wolność, gwaranta naszej niezawisłości i bezpieczeństwa wobec wszelkich zakusów imperialistycznych.

Fakt, że nota rządu radzieckiego, protestującego przeciwko utworzeniu rządu w Bonn ogłoszona została niemal w przeddzień otwarcia naszego Miesiąca — ma w tej sytuacji wymowę symboliczną.

Tworzenie neohitlerowskiego państwa zachodnio - niemieckiego nie jest jedyną formą działania imperialistów

amerykańskich. Równoległe z tym idzie praca nad tworzeniem piątej kolumny hitlerowskiej w krajach demokratycznych, której naczelnym zadaniem jest oderwanie tych krajów od ZSRR, przeciwstawianie tych krajów Związkowi Radzieckiemu.

Imperialiści zdają sobie doskonale sprawę, że nie potrafią podbić żadnego z tych krajów i pozabawić go niepodległości, jeśli jest on związany niezłomnym przymierzem ze Związkiem Radzieckim, który wykazał swą niezmierną potęgę podczas ubiegłej wojny i potrafił w okresie powojennym zwycięsko pomnożyć swe siły.

W „Miesiącu Pogłębiania Przyjaźni Polsko - Radzieckiej” naród nasz da dalszy wyraz swej woli całkowitego sparaliżowania i unicestwienia rachub na rozluźnienie więzów łączących Polskę z ZSRR. Damy wyraz naszej woli utrwalenia i pogłębiania naszej współpracy, solidarności i przyjaźni we wszystkich dziedzinach życia z kierowniczą siłą obozu pokoju i postępu — wielkim krajem socjalistycznym i jego partią bolszewików. Współpraca ta, solidarność braterska i przyjaźń jest bowiem gwarancją naszego rozwoju, naszego marzu naprzód, korzystania z wielkich doświadczeń budownictwa radzieckiego, jest warunkiem budowy kwitnącej Polski Socjalistycznej.

Przeżyliśmy przed kilkoma dniami Międzynarodowy Dzień Walki o Pokój. Dzień 4 października wyzwał nas oświadczenie, jak olbrzymią siłą jest oboz pokoju i postępu, prowadzony przez Związek Radziecki. Świat imperialistyczny nie może przyjąć do siebie po wstrząsie, jakim były dla niego milionowe demonstracje sił pokojowych, po wstrząsie jakim było dla niego ujawnienie faktu, że ZSRR dysponuje bronią atomową i wstrząsie po wstrząsie, jakim było dla niego utworzenie Ludowej Republiki Chińskiej. Dla nas jednakże fakty te, które wstrząsnęły światem imperializmu są źródłem nowych sił. Pragniemy, by kraj nasz wniósł jak największy wkład do dzieła walki o pokój i postęp. Zdajemy sobie sprawę, że uczynić to możemy pogłębiając nieustannie naszą solidarność i współpracę z ZSRR. Uczynimy też wszystko, by „Miesiąc Pogłębiania Przyjaźni z ZSRR” w całej pełni wykonał swe szlachetne zadanie dla dobra narodu polskiego i dla dobra całego obozu pokoju, demokracji i socjalizmu.

Z obrad ONZ

Niepodległość dla ludów kolonialnych

Stanowisko Rządu R. P. w sprawie b. kolonii włoskich

NOWY JORK (PAP). W dyskusji prowadzonej w Komitecie Politycznym Generalnego Zgromadzenia ONZ na temat b. kolonii włoskich, zabrał głos delegat polski ambasador Wierbiłowski.

W wygłoszonym przemówieniu mówca przedstawił stanowisko rządu polskiego odnośnie rozwiązania tego problemu.

Wierbiłowski wypowiedział się za przyznaniem natychmiastowej niepodległości Libii, oraz za pięcioletnim międzynarodowym powiernictwem nad włoskim Somali i Erytreą z wyjątkiem portu Assab. Port ten powinien być przyznany Erytrei dla zapewnienia temu państwu dostępu do morza.

Wskazując, że problem b. kolonii włoskich stał się przedmiotem gwałtownych przetargów, mówca przypomniał, że traktat pokojowy z Włochami nakazywał załatwienie tego zagadnienia „zgodnie z życzeniami miejscowej ludności oraz w interesie pokoju i bezpieczeństwa”. — W istocie jednak mocarstwa zachodnie kontynuują pod pozorem chęci rozwiązania problemu b. kolonii włoskich — swą tradycyjną politykę ochrony własnych egoistycznych interesów i rozszerzenia swych sfer wpływu. Dowodem tego jest istnienie baz wojskowych w Cyrenajce, Trypolitanii i Somali włoskim. Bazy te są w pierwszym rzędzie kontrolowane przez Stany Zjednoczone, pragnące uchodzić za „państwo śródziemnomorskie”.

Delegat Polski podkreślił, że mocarstwa zachodnie mają na względzie nie interesy miejscowej ludności oraz zapewnienie międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa, lecz wzmocnienie swych pozycji, nabytych na terenach b. kolonii włoskich, oraz kontrolę nad szlakiem morską między Gibraltarem i Adenem.

„W przedwzięciu do tych machinacji mocarstw zachodnich — oświadczył ambasador Wierbiłowski — rząd polski podkreśla

niezmiennie, że rozwiązanie problemu b. kolonii włoskich musi się opierać na zasadzie przyznania natychmiastowej niepodległości wszystkim ludom kolonialnym, które osiągnęły odpowiedni poziom rozwoju, oraz zapewnienia postępowej ewolucji, umożliwiającej szybko uzyskanie niepodległości tym narodom kolonialnym, które jeszcze nie osiągnęły wymaganego poziomu”.

Odnosząc powiernictwa, mówca zaproponował, aby zarząd nad Somali włoskim i Erytreą wykonywał administrator, mianowany przez Radę Powierniczą ONZ i mający do pomocy komisję doradczą, złożoną z 10 osób. W skład tej komisji wchodziłoby przedstawicieli 5 wielkich mocarstw, Włoch, Egiptu i trzech reprezentantów miejscowej ludności. Delegat Polski zaznaczył, że udział wszystkich wielkich mocarstw w komitecie doradczym stworzy gwarancję utrzymania międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa w tym rejonie, mającym duże znaczenie ze względu na bliskość ważnych dróg morskich.

Przed Miesiącem Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

WARSZAWA — Organizacje renowe Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej przystąpiły do wykonania programu obchodu „Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko - Radzieckiej”, który rozpoczyna się 7 bm.

W SZCZECINIE odbyły się we wszystkich szkołach podstawowych i średnich poranki, na których działka i młodzież szkolna wystąpiła z uroczystymi imprezami. Pomysłowo powiązane tańce i pieśni polskie i radzieckie, wykonane w strojach ludowych, spotkały się z dużym uznaniem widzów.

W WOJ. ŁÓDZKIM w obchodzie „Miesiąca” szczególnie licznie za powiada się udział kobiet, zrzeszonych w Lidze Kobiet oraz młodzieży ZMP. W woj. będzie zorganizowany festiwal sztuk radzieckich. Zgłoszono się doń, poza teatrami zawodowymi, 40 zespołów amatorskich. Niektóre eliminacje odbędą się w miastach powiatowych województwa.

Obecnie na terenie woj. łódzkiego czynnych jest 450 kół TPP-R, obejmujących 50.000 członków. W związku z „Miesiącem Pogłębiania Przyjaźni Polsko - Radzieckiej” zarządy powiatowe przewidują wzrost liczby kół o 200.

NOWY WZROST kół zapowiadają również inne organizacje renowe.

Koło TPP-R przy Zakładach Przetwórczych „Społem” w Kielcach podjęło się zorganizowania do dnia 7 bm. nowego koła TPPR we wsi Słupia i wezwowało wszystkie koła w mieście i na wsi do podjęcia podobnych zobowiązań.

„MIESIĄC Pogłębiania Przyjaźni Polsko - Radzieckiej” w woj. krakowskim odbędzie się pod hasłem „nie ma gminy, nie ma gro-mady, nie ma świetlicy, w której by nie było koła TPPR”. W dniu rozpoczęcia „Miesiąca” odbędą się na rynku krakowskim pokazy filmu radzieckiego oraz koncert 2 orkiestr. Do ważniejszych imprez należeć będą w Krakowie wielki koncert współczesnej muzyki radzieckiej, uroczyste otwarcie festiwalu filmu radzieckiego, cykl odczytów profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego na tematy radzieckie, popularyzacja książki radzieckiej za pomocą ruchomych wystaw oraz uroczyste odsłonięcie tablicy ku czci poległych żołnierzy radzieckich.

Meksyk manifestuje w obronie pokoju

MEKSYK (PAP). — W stolicy Meksyku odbył się wielki wiec w obronie pokoju z okazji Międzynarodowego Dnia Pokoju. Na wiecu przewodniczył wybitny poeta Martinez, który kierował pracami odbytego ostatnio w Meksyku panamerykańskiego kongresu pokoju.

Przemawiali m. in. wielki malarz Diego Rivera, sekretarz generalny partii komunistycznej Meksyku — Noble.

Lombardo Toledano nadesłał depeszę, w której stwierdza m. in., że niebezpieczeństwo wojny grozi jedynie ze strony USA.

Uczestnicy wiecu przestali podziwowania dla młodej Chińskiej Republiki Ludowej. Powzięli oni rezolucję, w której domagają się zakazu broni atomowej oraz zawarcia paktu pięciu mocarstw

Marionetki z Bonn nie mają prawa reprezentować narodu niemieckiego

pisze „Neues Deutschland”

BERLIN (PAP). — Centralny organ Socjalistycznej Partii Jedności (SED) „Neues Deutschland” w artykule na temat „Jaki rząd jest potrzebny Niemcom?” pisze:

„Potrzebujemy rządu, który mógłby dać ludności pracę i chleb”. Rząd, który zadania tego nie potrafi wykonać, — jest zbędny. Dziennik podkreśla, że „rząd” Trizonii, opierający się na kliście reakcjonistów niemieckich i zagra-nicznych, posiada program, który

pociągnie za sobą znaczne zwiększenie armii bezrobotnych. Nie jest on w stanie znaleźć pracy dla 2 milionów bezrobotnych w Niemczech zachodnich i zajmuje się on jedynie sprawami, zmierzającymi do pogłębiania nędzy mas i zwiększenia bogactw garstki spekulantów.

Niemcy — pisze dalej cytowany dziennik — potrzebują rządu, który by mógł uzyskać prawdziwą niezależność narodu niemieckiego. Marionetki z Bonn już w pierwszych dniach swego urzędowania dowiodły, że nie są w stanie reprezentować interesów narodu niemieckiego. Nie mają one żadnego pozytywnego programu politycznego, ani gospodarczego i dają przede wszystkim do stworzenia przepaści między Niemcami a Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej. Polityka taka jest z gruntu fałszywa i sprzeczna z najbardziej żywotnymi interesami narodu niemieckiego. Oto dlaczego — pisze dziennik — marionetki z Bonn nie mogą i nie mają prawa reprezentować narodu niemieckiego.

Jugosławia podeptała układ o przyjaźni

oświadcza rząd czechosłowacki

PRAGA (PAP). — Rząd czechosłowacki wysłuchał oświadczenia wicepremiera Siroky'ego, p. o. ministra spraw zagranicznych, o wrogiej polityce obecnego rządu jugosłowiańskiego w stosunku do Czechosłowacji, do ZSRR i do innych krajów demokracji ludowej. Rząd jednomyślnie postanowił:

Wobec tego, że rząd jugosłowiański uprawia działalność bru-

talnie gwałcącą układ o przyjaźni, pomocy wzajemnej i powojennej współpracy z dnia 9 maja 1946 roku, jak również umowę o współpracy kulturalnej z dnia 27 kwietnia 1947 r. zawiadamia się rząd jugosłowiański, że układ ten i wspomniana umowa nie mają już mocy obowiązującej.

Następnie rząd czechosłowacki zatwierdził tekst noty do rządu jugosłowiańskiego.

Jak Zabłocki na mydle

Porażka zachodnich »ekspertów« w sprawie broni atomowej

Zachodni „eksperti” specjalizujący się w pisywaniu nonsensów na temat Związku Radzieckiego wyszli jak Zabłocki na mydle na swoich przewidywaniach w sprawie bomby atomowej.

Na tydzień przed ogłoszeniem komunikatu TASS-a, stwierdzającego, że Związek Radziecki posiada broń atomową już od dwóch lat, znany reakcyjny filozof angielski i „specjalista” od spraw nauki w ZSRR Bertrand Russel, złożył korespondentowi tygodnika „Newsweek” następujące oświadczenie:

„Pod rządami komunizmu nauka nie może się rozwijać. Wtrącanie się Stalina w sprawy naukowe może doprowadzić tylko do takich wyników, że bomba atomowa, zbudowana na zasadach marksistowskich, prawdopodobnie wcale nie wybuchnie”.

Oświadczenie Trumana, donoszące o „eksplozji atomowej w ZSRR” pokazało wartość, jaką posiadają przewidywania angielskiego „filozofa”. Bertrand Russel nie zabrał już więcej głosu na ten temat, natomiast odeszli inni „eksperti” od spraw radzieckich.

Najpierw usiłowano przedstawić eksplozję atomową w ZSRR jako przedwczesny wybuch. „Daily Mail”, „Observer” oraz wiele innych pism próbowało ludzi swych czytelników i siebie samych, że „możliwe jest, iż wybuch bomby atomowej nastąpił

wskutek nieostrożności lub niedopatrzności”. Ale już następnego dnia naukowcy brytyjscy rozwiali te złudzenia stwierdzając autorytatywnie, że nie może być mowy o wybuchu atomowym „z przypadku”.

Po tych wyjaśnieniach prasa zachodnia zaczęła przyznawać, że wiadomo jest nie tylko o jednej eksplozji atomowej w ZSRR, lecz nawet o kilku takich eksplozjach, związanych z przeprowadzaniem przez Związek Radziecki olbrzymich prac konstrukcyjnych. Cytowano nawet wiersz znanego poety radzieckiego, Dolmatowskiego, drukowany w lipcowym numerze „Nowy Mir”, a więc przed ogłoszeniem komunikatu TASS-a, w którym to wierszu opisana została jedna taka eksplozja, mająca na celu usunięcie góry i przeprowadzenie nowej linii kolejowej.

Eksperti uciekali się też do innego sposobu. Oto profesor C. Thompson pocieszał siebie i innych, że Stany Zjednoczone posiadają czterolenną lub co najmniej dwuletnią przewagę nad Związkiem Radzieckim w dziedzinie energii atomowej. Podchwycił ten ton inny „ekspert” lord Vansittart, który w dzienniku „News of the World” oświadczył, że „zachód wyprzedził Związek Radziecki” i że utrzymanie tego dystansu będzie rzeczą stosunkowo łatwą, gdyż „rosyjska technologia pozostawała zawsze w tyle za zachodem”.

Ale i ta teoria „wyższości” zachodu runęła, grze-

biąc nadzieje reakcyjnych polityków i waszyngtońskich podżegaczy wojennych. Oto „New York Herald Tribune” — pismo, którego w żaden sposób nie można podejrzewać o sympatie prokomunistyczne, pisze, że — „według danych, które są znane, radziecka eksplozja atomowa była wielokrotnie silniejsza od amerykańskiej bomby atomowej”.

Są politycy, którzy usiłują wykorzystać fakt posiadania przez ZSRR broni atomowej dla dalszego wzmocnienia wysiłku zbrojeni. Ale są też głosy bardziej trzeźwe.

„Zachód — pisze tygodnik „Business week”, poważne czasopismo kół kapitalistycznych w USA — zorganizował swą połowę świata w dziedzinie militarnej, gospodarczej i politycznej w przekonaniu, iż Związek Radziecki nie będzie posiadał bomby atomowej przed rokiem 1952. Obecnie sytuacja uległa całkowitej zmianie, wobec czego program polityki Zachodu oraz rola USA w tym programie muszą być poddane całkowitej rewizji”.

A więc, jak przyznaje „Business week”, amerykańscy eksperci od spraw gospodarczych, militarnych i politycznych ponieśli dotkliwą porażkę. Jak zwykle to bywa — nie zajęli daleko na swoich kłamstwach i oszczerstwach antyradzieckich.

Pod znakiem pokoju wre twórcza praca narodu radzieckiego

Ludziom mojego pokolenia przy padło w udziale uczestniczenie w wojnach bezprzykładnych pod względem swego ogromu. Przemierzyłem pola syberyjskie, na których rozgromione zostały wojska interwencji w roku 1919, przeszedłem również bezkresne drogi drugiej wojny światowej z jej strasliwymi spustoszeniami. Wiele razy na tych drogach my, uczestnicy wojny, wspominaliśmy te wielkie wysiłki, tę tytaniczną walkę o pokój, którą na przestrzeni dwóch dziesięcioleci prowadził Związek Radziecki.

Kiedy Hitler dopiero gromadził swoje siły, na długo jeszcze przed Monachium, właśnie Związek Radziecki uprzedzał narody o potwornym spisku przeciwko ich niezawisłości, właśnie on czynił wszystko, by zapobiec nadciągającemu nieszczęściu. Po naszej stronie nie byli tacy pisarze jak Anatol France, Teodor Dreiser, Bernard Shaw, Romain Rolland, Henryk Mann, ludzie wielkiego talentu, rozum i honoru. Ci z nich, którzy żyją, są z nami po dziś dzień, po nieważ Związek Radziecki jest obrońcą pokoju, jest obrońcą kultury i sumienia całej przodującej ludzkości.

Walczyliśmy i walczymy o pokój, tysiącami czynów wykazując, że wszelkie plany w naszym kraju obliczone są na dziesiątki lat pokoju.

Niedawno objechałem rozległe okęgi, w których realizowany jest stalinowski plan przeobrażenia przyrody. Od obwodu penzeńskiego daleko, aż do obwodów za wołżańskich ciągną się zasadzone niedawno pasy leśne, których przeznaczeniem jest ochrona pól przed niszczycielskimi, wypalającymi zboża, wiatrami ze stepów. Przekonałem się, że akcja ta stała się sprawą ogólną - narodową. Widziałem, jak uczniowie wraz z nauczycielami zbierają nasiona i żółdziej i sadzą szkółki drzew leśnych, widziałem pierwsze drzewka, które wyrosły na olbrzymich przestrzeniach. Ludzie pracujący

dla pokoju, słyszą już szum zasadzonych przez siebie lasów.

W obwodzie penzeńskim odwiedziłem kołchoz „Ojczyzna Radzieczewa”. Najbardziej zdumiała mnie tutaj nie przodująca agrotechnika, którą stosuje kołchoz, nie te lub inne jego sukcesy, ale wiara ludzi w przyszłość.

— Ten 110 - hektarowy las wyrośnie w ciągu pięciu lat — powiedział mi przewodniczący kołchozu, Iwan Persanow, pokazując plan terenu kołchozu. — Te oto parowy staną się zbiornikami wody. A stacja pomp nawadniających, która stanie na tym miejscu już w ciągu najbliższych lat zapewni nam urodzaj.

Persanow myślał i operował terminami, obliczonymi na długie lata pokoju.

Na lotnisku, na którym wylądowałem pewnego dnia w czasie mej podróży, znajdował się samolot, który wśród innych ładunków wiozł cenną paczkę z nasionami cedru, orzecha mandżurskiego i

jesionu: nasiona te na prośbę uczniów jednej ze szkół obwodu południowo - kazachstańskiego wysłali uczniowie z dalekiego Kraju Przymorskiego. Niby sztafeta pokoju, leciała drogą powietrzną paczka, w której zamknięte były przyszłe lasy.

Urodziłem się w Moskwie. Podobnie jak wszyscy mieszkańcy stolicy radzieckiej przyzwyczaiłem się już do rozmachu pracy i do tych perspektyw, które rok po roku z rysunków demonstracyjnych na wystawach architektonicznych zamieniają się w prawdziwe domy, parki, stacje metra, bulwary czy mosty. Ale powojenny rozmach prac budowlanych w Moskwie zadziwia nawet jej mieszkańców. Tylko idee pokojowe mogą tworzyć tak wielkie dzieła. Tylko ludzie, którzy pragną pokoju i którzy walczą o pokój, mogą wkładać tyle energii w sprawy budownictwa.

Przeszło 10 lat temu mieszkałem na cichej ulicy, która obec-

nie tak odmłodziła, że i ja sam czuję się odmłodzony: ulica stała się ulicą szkół a dzwienne głosy uczniów włączyły się do symfonii życia Moskwy. Ilość szkół, które powstaną w tym mieście w najbliższych latach pozwoli na kilka-krotnie zwiększenie zastępów uczniów. Dzień rozpoczęcia roku szkolnego jest w Moskwie jednym z najbardziej wzruszających świąt, obchodzonych w imię pokoju.

Wszystkimi siłami, swym namiętnym pragnieniem pokoju; planami zorganizowania życia na długie dziesiątki lat, człowiek radziecki mówi:

Walcie o pokój, ponieważ pokój i tylko pokój potrzebny jest milionom ludzi pracy. Walczcie o pokój, gdyż od tego zależy los waszych dzieci i przyszłych pokoleń. My kroczymy na przód, jak szliśmy zawsze, wierni hasłom pokoju. Nigdy i w żadnych okolicznościach nie wypuścimy ze swoich rąk drzewca sztandaru, na którym wypisane są te wielkie hasła. Po znalezieniu niezłomności naszej woli w najtrudniejszych momentach. Wiecie, że wola ta ma na celu pokój, rozkwit narodów, budującą nowe życie oraz niestrudzoną walkę z siłami czarnej reakcji, które raz jeszcze chcą wtrącić na rody w okropności nieszczęścia wojny.

W. Lidin

Prasa radziecka o Międzynarodowym Konkursie Chopinowskim

Radziecka opinia publiczna przejawia wielkie zainteresowanie przebiegiem Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego w Warszawie.

Ostatni numer czasopisma „Sowietskoe Iskustwo”, organu wszechzwiązkowego komitetu do spraw sztuki przy Radzie Ministrów ZSRR, zamieszcza obszerną relację z rozmów telefonicznych swego korespondenta z bawiącym w Warszawie członkiem jury konkursowego, wybitnym pianistą radzieckim, rektorem konserwatorium leningradzkiego Pawłem Sieriebriakowem.

Pianista radziecki dał wyraz swej uznaniu dla organizacji konkursu i podkreślił, iż społeczeństwo polskie i cała prasa poświęcają konkursowi wiele uwagi. Wskazując na to, że Konkurs Międzynarodowy w Warszawie jest jedną z licznych imprez urządzanych ku upamiętnieniu genialnego syna narodu polskiego, Sieriebriakow podkreślił, że e-

kipa pianistów radzieckich, reprezentująca świat muzyczny ZSRR, łączy się z całym narodem polskim w hołdzie dla genialnego kompozytora.

Współpraca stachanowców z inżynierami

Na oddziale starszego majstra moskiewskiej fabryki „Kalibr”, słynnego nowatora, laureata nagrody stalinowskiej, Mikołaja Rosyjskiego, zrealizowano w ostatnich dniach jeszcze jedną cenną innowację: całkowicie zmieniono metodę techniczną obróbki ważnej części mikrometru. W rezultacie zwolniono dwa warsztaty i wydajność pracy zwiększyła się prawie o połowę. Ta innowacja jest owocem współpracy robotników i personelu inżynieryjno - technicznego.

Pomysł nowej metody wysunął stachanowiec Prokopow, opracował go inżynier Sołowiow, a majster Mikołaj Rosyjski pomógł doprowadzić sprawę do końca.

W oddziale przygotowawczym przy pomocy technologów tow. tow. Wasiljewa i Kulikowa wszyscy stachanowcy - tokarze przestawili swoje maszyny na przyspieszone metody pracy. Dzięki temu oddział ten znacznie zwiększył swoją produkcję.

Wywalczymy trwały pokój

Kiedy faszystowskie hordy pancerne, mając śmierć i zagładę, wtargnęły w granicę milującego pokój kraju radzieckiego, cały naród radziecki powstał do wielkiej walki wyzwolenczej o honor, wolność i niezawisłość socjalistycznej ojczyzny, do walki o wywołanie ludzkości spod jarzma faszystowskiego.

W odpowiedzi na zew ojczyzny, na apel wielkiego Stalina, dziesiątki tysięcy mieszkańców mego kraju rodzinnego — Kubania — bez różnicy wieku i płci wstąpiły do oddziałów partyzanckich. W wąwozach górskich Kaukazu zebrał się wszyscy ci, w których nienawiść wzbiła hitlerowski „nowy porządek”, wszyscy ci, którzy nienawidzili gwałtu i rozboju, szubienic i komór gazowych, nienawidzili tego wszystkiego, co przynosił z sobą hitlerowcy na okupowane ziemie.

I ja wraz z dwoma synami walczyłem w szeregach oddziału partyzanckiego.

Nieustraszeni w walce mściciele narodu — patrioci radzieccy — gnębiły tyły armii faszystowskiej, niszczyli sprzęt techniczny nieprzyjaciela, ślejąc lek i popioły w obozie wroga. Ani w dzień, ani w nocy nie dawali oni spokoju nieproszonym gościom. W tej walce na śmierć i życie, w imię wyzwolenia ludzkości od faszystowskiej tyranii, ludzie radzieccy gotowi byli poświęcić życie w ofierze. Pragnęli oni raz na zawsze unicestwić siły agresji i uchronić ludzkość od możliwości powtórzenia się krwawej tragedii. W imię tego szlachetnego celu walczyli bohaterstwo i padli na polu chwały obywateli i synów. Bohaterowie Związku Radzieckiego, Eugeniusz i Genadiusz.

I kiedy obecnie słyszę głos nikczemnych podlegaczy do nowej wojny światowej, w sercu moim zapala się płomień gniewu i nienawiści. I wiem, że miliony ludzi we wszystkich zakątkach kuli ziemi, wszyscy, którzy pragną trwałego pokoju i bezpieczeństwa powszechnego podzielają moje uczucia.

Siłom reakcji i wojny przeciwstawiają się nierównie potężniejsze siły postępu i pokoju. Setki milionów mężczyzn i kobiet, bez różnicy poglądów politycznych i przekonań religijnych, bez względu na język i kolor skóry, ludzi, zamieszkałych w 72 krajach świata, zespólnili się w szeregach aktywnych bojowników o pokój.

P. Ignatow.

ZAPRASZAM cię, drogi czytelniku, na wspólną wycieczkę: będziemy się wspinać na jedną z prastarych wież Kremla, na zakończony iglicą szczyt Wieży Spaskiej.

Na 9-tym piętrze wieży mieści się zegarowy mechanizm, na 10-tym kuranty kremlowskie, które codziennie o północy grają hymn państwowy Związku Radzieckiego.

Dźwięki te rozchodzą się na falach eteru po całej kuli ziemskiej. Majestatyczny głos z Wieży Spaskiej dobiega uszu łowcy wielorybów na brzegach Oceanu Lodowatego, który słucha go przy świetle zorzy polarnej, słyszą go pod pałacem słońcem Kazachstanu — ogrodnicy pracujący w cieniu ogrodów, w których dojrzewają ogromne purpurowe jabłka, chłuba kraju. Melodia wydzwaniana przez kuranty kremlowskie, znana jest ludziom wszystkich krajów świata. I wszędzie dokądkolwiek dojdzie dźwięk kurantów z Wieży Spaskiej, oblicza ludzi rozjaśniają się: „To Moskwa”.

Wielki krytyk i publicysta, rosyjski ubiegłego wieku, Wissarion Bieliński, pisał: „Nigdzie serce Rosjanina nie bije tak mocno, tak radośnie, jak w Moskwie... Jakież silne, żywe, szlachetne uczucie budzi sam widok Kremla. Kilka stuleci przeszło ponad jego murami, ponad jego wysokimi wieżami. Trudno mi wyrazić uczucia, które budzi we mnie widok Kremla”.

KAŻDY z nas z uczuciem dumy podpisze się pod tymi słowami Bielińskiego. „Ale Moskwa dzisiejsza — Moskwa radziecka — jest czymś więcej, niż Moskwą rosyjską. Jako stolica kraju, który pierwszy wkroczył na drogę budownictwa komunistycznego, Moskwa stała się obecnie stolicą całej przodującej ludzkości, chorążym nowej, wspaniałej przyszłości nowego świata.

Historia Moskwy radzieckiej rozpoczęła się w

WIERA INBER

Pod jasnym niebem Moskwy

marcu 1918 roku, kiedy rząd radziecki przeniósł się tu z Piotrogradu. Od tej pory co roku odbywają się u podnóża Wieży Spaskiej na Placu Czerwonym uroczyste defilady i manifestacje w dniu 1 maja i w rocznicę Rewolucji Listopadowej.

Na Placu Czerwonym w mauzoleum, którego ściany wyłożone są najcenniejszymi gatunkami marmuru i porfiru, pochodzącego ze wszystkich 16 republik radzieckich, śpi wiecznym snem Lenin, założyciel państwa socjalistycznego.

24 czerwca 1945 roku, gdy na Wieży Spaskiej wybito 10 uderzeń zegara, rozpoczęła się na Placu Czerwonym defilada zwycięstwa. W pewnej chwili umilkły dźwięki muzyki. Na placu ukazała się kolumna żołnierzy, niosących opuszczone ku ziemi sztandary nieprzyjacielskie. Rzucały je u stóp mauzoleum. Pierwszy upadł na bruk osobisty sztandar Adolfa Hitlera. Przy akompaniamencie niemiłkających braw i zwycięskich okrzyków spoglądał z trybuny na leżące w prochu sztandary ten, który poprowadził narody radzieckie do zwycięstwa nad Niemcami hitlerowskimi — generalissimus Stalin.

UPLYNĘŁY 4 lata. W naszych oczach zmieniło się do niepoznania i ciągle zmienia się i pięknieje oblicze powojennej Moskwy. Rosnie ona i rozbudowuje się. Nawet w ciężkich godzinach wojny nie przerywano prac, choć tempo ulegało z konieczności pewnemu zwolnieniu.

Opowiadano mi, jak w wirze zwyciężczych walk pod Witebskiem żołnierze armii radzieckiej cieszyli się, gdy usłyszeli od nowoprzybyłych towa-

rzyszy, że w Moskwie prowadzi się roboty przy budowie trzeciego odcinka metro. W tym samym okresie wojny rozpoczęła się budowa gazociągu Saratow — Moskwa, który dostarczył mieszkańcom, a przede wszystkim mieszkańcom Moskwy gazu ziemnego z naturalnych złóż saratowskich. Na dziesiątkach tysięcy kuchni zamigotały niebieskie płomyki gazu: małe, codzienne, prozaiczne światełka będące jednak odblaskiem wielkiego triumfu przemysłu. Bo już wówczas w okresie wojennym Moskwa troszczyła się o przyszłe życie pokojowe.

W jasny, słoneczny dzień ze szczytu Wieży Spaskiej oglądamy panoramę miasta. Przed naszymi oczyma rozciąga się widok nowej Moskwy, z szerokimi ulicami, z nowymi wielkimi gmachami, które wyrosły w ramach generalnego planu przebudowy stolicy radzieckiej. Daleko, w przezroczystej mgłę, majaczy koronkowa, jeszcze nie wypełniona murami, sylwetka budującego się trzydziestopiętrowego wieżowca. Moskwa jest dziś jedną stolicą, w której nie ma ruder, ciemnych brudnych zaułków — tego wrzodu, ropiejącego na ciele społeczeństwa kapitalistycznego. Dalekie peryferie Moskwy zabudowane są pięknymi, jasnymi domami, w których mieszkają robotnicy.

MOSKWA stała się prawdziwą twierdzą przemysłu krajowego. Tak np. moskiewska fabryka łożysk kulkowych już w roku 1940 produkowała 100.000 łożysk dziennie, podczas gdy wszystkie razem wzięte fabryki europejskie produkowały 120.000. Latem roku bieżącego na

polach rejonów podmoskiewskich na specjalnej wybranej w tym celu trudnej do uprawy działce dokonano prób z kombajnem elektrycznym konstrukcji radzieckiej, wyprodukowanym ponadplanowo przez fabryki moskiewskie. Kombajn elektryczny zdał doskonale egzamin.

Moskwa — to ośrodek nauki radzieckiej, kultury i sztuki. Posiada ona 2.253 biblioteki z dziesiątkami milionów tomów. Ani jedna z tych ksiązek nie zatrąwa czytelnika jadem nienawiści do człowieka, nie stępia jego świadomości oszukańskim banałem. Jest to prawdziwa strawa duchowa, nie zaś namiastki preparowane seryjnie przez cały legion amerykańskich fabrykantów brudnych powieści.

Moskwa odgrywa ogromną rolę jako chorążi nowego świata. Świadczy o tym Wszechzwiązkowa Konferencja Zwolenników Pokoju, która odbyła się w Moskwie w sierpniu roku bieżącego.

W Białej Sali Kolumnowej Pałacu Związków Zawodowych przedstawiciele wszystkich republik radzieckich, wszystkich obwodów i krajów oraz goście przybyli z 14 krajów zagranicznych choć mówili różnymi językami, rozumieli się mimo to doskonale. Wszyscy mówili ponadto jednym wspólnym językiem — językiem pokoju.

STOJĄC na szczycie wieży kremlowskiej w twoim, miły czytelniku, towarzystwie podziwiamy obecnie ten bezmiar nieba, to tętnące pokojem i majestatem sklepienie rozciągające się szeroko nad tym miastem pracy twórczej, nad Moskwą.

I widzimy jeszcze czytelniku w jednym z gmachów Kremla oświetlone okno. Być może pracuje tam teraz przy biurku twórca i inspirator wielkich zwycięstw narodu radzieckiego na drodze ku niebiosom szczytom komunizmu — Stalin.

SPORT — SPORT — SPORT — SPORT

Zawody lekkoatletyczne, piłkarskie i bokserskie w ramach jubileuszu WKS Lublinianka

W dniach 8 i 9 bm. obchodzić będzie piątą rocznicę swojego powstania WKS „Lublinianka” — najbardziej aktywny na terenie województwa lubelskiego klub sportowy.

Kariera Jubilata na przestrzeni pięciu lat może bezsprzecznie wykazać się dużyymi osiągnięciami na niwie sportowej. Klub założyła garstka ludzi, która postawiła sobie za cel krzewienie sportu zarówno wśród wojskowych jak i młodzieży. W stosunkowo krótkim czasie WKS „Lublinianka” stał się najsilniejszym i najbardziej liczny klubem sportowym na terenie województwa lubelskiego. Od chwili przystąpienia do rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo A kl. okr. lub. przez piłkarzy wojskowych zdobywali oni bezkonkurencyjnie kilka krotkrotnie pierwsze miejsce i w jesieni ub. r. w wyniku rozgrywek o wejście do II Ligi otrzymali dawno należny awans — II Klasę Państwową.

W rozgrywkach piłkarskich II Ligi

piłkarze Lublinianki na ogół spisywali się dobrze. Kilka czołowych zespołów wojskowych utracę paru punktów, w wyniku czego znajdują się oni na 4 miejscu w tabeli w swojej grupie.

Niemniejszymi sukcesami poszczycić się mogą również pięściarze wojskowych, jakkolwiek w walkach o wejście do II Klasy Państwowej los nie był dla nich zbyt łaskawy. Obecnie drużyna pięściarzy Lublinianki znajduje się na pozycji niewspółmiernie korzystniejszej aniżeli poprzednio. Pozyskanie kilku dobrych pięściarzy wzmocniło znacznie samopoczucie drużyny, którą w obecnej chwili należy zaliczyć do silniejszych w Polsce. Kierownictwo sekcji pięściarskiej Lublinianki prowadzi konsekwentnie szkolenie narybku, na który poważnie liczy. Obecnie sekcja pięściarska wojskowych dysponuje dwiema silnymi ósemkami.

Z innych sekcji należy wyróżnić dobrze zapowiadające się drużyny koszykarzy i siatkarzy, hokeja na lodzie oraz liczną sekcję motocyklową. Pozostałe jak: lekkoatletyczna, ping-pongowa lub narciarska są już znacznie słabsze.

Program imprez sportowych w dniu pięciolecia klubu zainteresuje szerokie rzesze zwolenników Lublinianki. W sobotę 8 bm. na boisku własnym o godz. 13 odbędzie się trójbój lekkoatletyczny dla juniorów o następującym programie:

Bieg 100 m., pchnięcie kulą 5 kg.,

skok w dal. Zgłoszenia należy nadsyłać na adres LOZLA do dnia 7 bm. Dnia 9 bm. o godz. 9,30 w sali kina Apollo pięściarze Lublinianki stoczą walkę z pięściarzami Związkowca o mistrzostwo B i A klasy. W ramach meczu dojdzie do kilku interesujących pojedynków, z których na pierwszy plan wybija się walka Kukiera z Drozdem, Kołodyskiego z Jarostawskim, Kaziemierczaka z Szalą, oraz sensacyjna walka Zielińskiego — Ostaszewskiego.

O godz. 12 na boisku przy ul. Okopowej odbędzie się przedmecz piłki nożnej juniorów. O godz. 14 rozpocznie się defilada zawodników, a następnie wręczenie nagród i znaczków jubileuszowych działaczom i sportowcom. O godz. 15 odbędzie się mecz piłkarski o mistrzostwo II Klasy Państwowej między Lublinianką a Bzurą.

Na zakończenie imprez sportowych odbędzie się zabawa taneczna w salach b. kasyna garnizonowego przy ul. Piłsudskiego Nr 12 (dawna Peowiaków) dla członków oraz sympatyków klubu.

Doceniając wkład klubu do odrodzonego sportu polskiego — Redakcja „Sztandaru Ludu” życzy kierownictwu Lublinianki oraz jej sportowcom dalszych sukcesów na niwie sportowej. Sto lat!

Trójbój lekkoatletyczny w Tomaszowie Lubelskim

(Ol) — W ubiegłym tygodniu w Tomaszowie Lub. odbył się organizowany przez Pow. Inspektorat Kultury Fizycznej turniej lekkoatletyczny. Zawody były dostępne dla każdego miłośnika sportu liczącego ponad 14 lat i obejmowały konkurencje: bieg na 100 m, rzut granatem i skok w dal. Impreza trwała trzy dni i cieszyła się ogromnym powodzeniem wśród publiczności, która tłumnie gromadziła się w czasie zawodów.

Ogółem w trójbój wzięło udział 115 zawodników, z których do odznaczenia przedstawiono 65, w tym 25-ciu zdobyło odznaki „wybitnych”, a 40-tu „zwykłych”.

Wszyscy sportowcy Tomaszowa w Dniu Pokoju wzięli udział w manifestacji, głosząc niesionymi transparentami hasło: „Teżyzna fizyczna będzie służyć światowemu obozowi pokoju”.

Ucz się piękna i estetyki z tygodnika „Kobieta”

ZAWIADOMIENIE

Zawiadamia się, że w dniu 9 bm. o godzinie 11-tej w sali konferencyjnej Wojewódzkiej Rady Narodowej odbędzie się zebranie przedjazdowe Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa. Ze względu na ważność i aktualność zagadnień, które zostaną omówione na tymże zebraniu, Koledzy tak zreszczeni jak i niezreszczeni w P.Z.I.T.B. — proszeni są o liczne wzięcie udziału.

Pełnomocnik Akcji Przedjazdowej Naukowego Zjazdu P.Z.I.T.B.

3374

(—) Inż. Jan Zakrzewski

DRÓBNE OGŁOSZENIA

ZGUBY

UNIEWAŻNIAM zagubione zaświadczenie rejestracji wydane 1944 r. przez RUK Zamość na nazwisko Żerebiec Władysław ur. 23.1.1919, zamieszkały Michalów, gmina Rachanie powiat Tomaszów Lub. 2375 G

ZGUBIONO kartę rejestracyjną wydaną przez Komisję Poborową w Lubartowie na nazwisko Woźniak Bronisław m. wieś Rokitno gm. Ucka. 2366 G

ZGUBIONO legitymację Związku Zawodowego Pracowników Biurowych i Handlowych na nazwisko Woźniak Karolina. 2368 G

Wszyscy troje wyszli i już z korytarza doleciały przytłumione słowa Semidora:

— Chytra z niego bestia, chciał mi oczy zamydląć, ale ja...

Końca Paul nie usłyszał. Doczekał się swojej kolejki.

— Runge? — zapytał Janson wyciągając swoje grube, miękkie palce do uścisku. — Zdaje się, że słyszałem to nazwisko.

Po pierwszych słowach Paula na twarzy Jansona odbiło się znowu niezadowolenie. Potarł swój mięsisty nos.

— Ferma Kurvesta? Tam nie można. Posyłamy tam nowouuważanego Kända.

Paul przypomniał przewodniczącemu ostrożnie, że podanie złożył pół roku temu, kiedy nie było jeszcze innych podań.

— Nie było... No więc cóż stąd, że nie było? — z większym jeszcze nieukontentowaniem powiedział Janson. — Wy wszyscy tylko o sobie myślicie, a ja — o gminie. Känd założył u nas towarzystwo maszyn rolniczych — traktor będzie. Jasne?

— Jasne, hm, jasne... — bez przekonania potwierdził Paul. — Ale przecież ferma Kurvesta ma około trzydziestu hektarów. Dla nas obu miejsce się znajduje. Dom jest duży, pomieścimy się.

— My tam jeszcze traktorzystę ulokujemy.. Tobie damy ziemię w innym miejscu.

C. d. n.

Wielka manifestacja sportowców zamojskich w Międzynarodowym Dniu Pokoju

(L. L.) — W niedzielę sportowcy zamojscy zmanifestowali swoją ścisłą łączność z całym narodem, biorąc udział w manifestacjach z okazji Międzynarodowego Dnia Pokoju.

O godz. 10.30 na miejscowym stadionie sportowym w obecności 5 tys. widzów sportowcy rozpoczęli zawody sportowe biegiem na 400 m. W konkurencji juniorów zwyciężył Jachnik. W konkurencji seniorów na tym dystansie zwycięstwo odniósł Łupina, który dystans ten przebiegł w 56,4 sek. Dalsze miejsca zajęli Podlewski 1 min., następnie Bochniak 1,05 sek. — wszyscy z Gimnazjum Męskiego. W następnym biegu na tym samym dystansie brał udział uczniowie Lic. Pedagogicznego TPD w Zamościu. Zwyciężył Jaworski w czasie 1 minuta, 2) Skubisz 1,2 min. 3) Zawislak 1,62 sek.

Drugim punktem programu była tzw. „gynkhama” motocyklowa, zorganizowana przez miejscowy klub motocyklowy. Zawodnicy startowali na maszynach od 125 do 600 cm³. Prowizoryczne obliczenia wytypowały na czołowe miejsca następujących zawodników: Różyckiego 3 pkt. karne, Sobańskiego, Martyniuka, (junior), Ogórka oraz doskonale jadącego Oberdę. W międzyczasie drużyny Lic. i Gimn. żeńskie im. M. Konopnickiej rozegrały mecz tzw. jordański. W spotkaniu piłki koszykowej pomiędzy Szkołą Przemysłową i LZS z Lic. Ped. zwyciężył zespół Szkoły Przemysłowej w stosunku 20:8. W grze szczyptorniaka między klasami XI i X Gimn. Męskiego zwyciężyli pierwsi w stosunku 2:1. Zawody prowadził bardzo dobrze prof. Hajkowski. Organizacja zawodów dobra.



W drzwiach stanął starszy już człowiek w okularach w stalowej oprawie na porożatym nosie.

— Zobacz tam... Jeśli jest, daj im kwit, każdemu po sto superu...

— No tak — powiedział Maasalu rad z pomyślnego wyniku — pójdziemy teraz z Marcinem i zobaczymy... Posiedź tu na razie — nakazał Semidorowi. — Weźmiesz kwit i pójdziesz od razu na skład.

Kaarel Maasalu stanął we drzwiach i zauważywszy Paula Runge uśmiechnął się i kiwnął mu zachęcająco głową, a Taaksalu podał mu rękę. Janson spojrzawszy przelotnie na Paula powiedział: „Zaraz”, poczem z nieukrywaną złością obruszył się na Semidora. Nie ochłonął jeszcze z gniewu.

— Karaś z ciebie... ale nie w swoim sosie pływasz... Też znalazł sobie kompanię...

— Ale już... — zachichotał Semidor i zmieszany kręcił się na stołku patrząc z zawstydzoną miną w stronę Paula.

— Co — ale już? Znalazł sobie oparcie! Maasalu chce być mądrzejszy od wszystkich, a uparty jest jak

koziół. Ma jedno gospodarstwo, a ja mam dwieście takich gospodarstw w gminie.

• — Uparty... — szeptem powiedział Semidor. — Uparty... Dusi jak kleszczami. Tępy nożem rżnie.

— Jak ty możesz wytrzymać z takimi sąsiadami?

— Myślicie, że mi jest lekko? — obruszył się Semidor — Ciągłe mnie uczy: pracujesz nie tak, żyjesz znów siak. Znalazł mi się naczelnik! Kłomiea — i tyle!

Paul, który wpatrywał się bacznie w Semidora, nie mógł powstrzymać uśmiechu. Semidor — pechowicie przecież z tego słał, że nie miał swego zdania. Mógł obrzucić błotem to, co pięć minut temu wynosił pod niebiosą. Twarz jego niby zwierciadło odbijała zawsze nastrój tego, z kim rozmawiał, a język przytakiwał zwykle myślom tych, którzy byli od niego silniejsi.

— Łażę, ludziom spokoju nie daję — i wszystko to przez niego — unosił się Semidor, nie kępując się już obecnością Paula — Nie ma, powiada, superu... No, nie ma, to trudno. O co tu tyle krzyku? Najbardziej jest ze wszystkich, czy co? A ten Kristian Taaksalu to w sam raz dla niego para. Tylko kłopot z nimi...

Drzwi otworzyły się cicho i rozległ się śmiech Maasalu i Taaksalu, którzy usłyszeli ostatnie słowa Semidora. Taaksalu nie posiadając się z radości szturchnął przyjaciela łokciem. Maasalu śmiał się z całego serca pokazując swoje równe zęby. Zaśmiał się też Paul i niechący uśmiechnął się nawet sam Janson.

Semidor niezbyt się zmieszał; chętnie i uprzejmie wtórując ogólnemu śmiechowi włożył kapelusz.

— Co jużście gotowi? — zdziwił się. — O, to rozumiem...

Dorobek Zamojszczyzny w zakresie Służby Zdrowia

Zwiedzamy wystawę w sali »Consulatus«

(mi) — Staraniem Komitetu organizacyjnego Tygodnia Zdrowia w Zamościu, otwarto wystawę, obrazującą osiągnięcia państwowe go i społecznego aparatu Służby Zdrowia w powiecie zamojskim od czasu wyzwolenia do dni ostatnich.

Wystawa jest bardzo dobra zarówno pod względem formy jak i treści, ilustrującej dorobek i osiągnięcia. W pięknej i widnej sali ratuszowej „Consulatus”, wiszą na ścianach pomysłowe plansze i wykresy. Diagramy porównawcze wykazują już na pierwszy rzut oka stały wzrost ilości dokonanych zabiegów, liczby leczonych chorych, udzielonych porad lekarskich, sta-

ła rozbudowę aparatu zdrowia i świadczeń.

Na potężnym wykresie osiągnięć Ubezpieczalni Społecznej w Zamościu widnieją takie dane: ilość ubezpieczonych w roku 1949 wynosi — 20.907 osób, ilość zakładów pracy objętych opieką U. S. — 1.466. W roku 1945 Ubezpieczalnia wypłaciła 4.334.667 zł. świadczeń pieniężnych, a w ciągu 8 miesięcy br. 357.445.772 zł. W roku 1950 suma udzielonych przez U. S. świadczeń pieniężnych wzrosła do 656.755.000 zł. W tym samym roku U. S. zwiększył również ilość porad lekarskich, zabiegów pielęgniarstkich, założył w Zamościu zakład kąpielowy, drugi zakład rentgenowski, ambulatorium chorób dziecięcych, ambulatorium ginekologiczne i Ośrodek Otwartego Leczenia w Biłgoraju. W 5 powiatach objętych działalnością U. S. zlikwiduje się systemem lekarza domowego, a zastąpi go leczeniem ambulatoryjnym. Wielkimi osiągnięciami poszczycić się może również aparat Państw. Ośrodków Zdrowia.

We wszystkich przychodniach

wzrosła poważnie frekwencja. Pięć osiągnięć ma również U. S. i państwowy aparat zdrowia na polu opieki nad matką i dzieckiem, oraz zwalczania chorób społecznych.

Rozwój szpitala w Zamościu przyczynił się do wyposażenia go we wszystkie narzędzia i wyznaczenia do obsługi, południowej części województwa lubelskiego.

Nie sposób wyliczyć tu wszystkie cyfry obrazujące osiągnięcia powiatu zamojskiego w dziedzinie Służby Zdrowia. Wystawa mówi sama za siebie.

Koło Rodzicielskie funduje bibliotekę marksistowską

(zw) — Koło Rodzicielskie przy Państw. Żeńskiej Szkole Stopnia Licealnego im. Konopnickiej w Zamościu postanowiło na pierwszym walnym zebraniu w tym roku ufundować dla szkolnego koła ZMP kilkudziesięć tomową bibliotekę, składającą się z dzieł klasyków marksizmu.

Powiat biłgorajski wykonał z nadwyżką plan kontraktacji trzody chlewnej

(B) — Kontraktacja trzody chlewnej w powiecie biłgorajskim miała początkowo przebieg powolny, a można było tłumaczyć częściowo pracami w polu.

W ostatnich dniach września br. organizacje społeczne i partie polityczne rozpoczęły współpracę z zatrudnionym przy kontraktowaniu personelem Gm. Spółdzielni S. Ch. i wyniki nie dały na siebie długo czekać. Plan na I kwartał 1950 r. został wykonany z nadwyżką 6%. Okazało się, że nie wszystkie G. S.

interesowały się nalezycie kontraktacji i trzeba było dopiero interwencji partii, aby plan został wykonany.

Co słyszeć w Lublinie?

Ostatnia miesięczna narada produkcyjna w Wydziale Drogowym DOKP Lublin poświęcona była podsumowaniu wyników za miesiąc sierpień i ustaleniu planów pracy na miesiąc bieżący. Okazało się, że oszczędności uzyskane przez wy-

Konkurs na najlepszą gazetkę ścienną

Redakcja „Sztandaru Ludu” wspólnie z Wojewódzkim Zarządem Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej organizuje konkurs na najlepszą gazetkę ścienną, poświęconą zagadnieniu Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Do konkursu mogą być zgłoszone gazetki ściennne z zakładów pracy i ze szkół.

Cenne nagrody otrzymają zespoły redakcyjne oraz autorzy najlepszych artykułów, rysunków, względnie pomysłów graficznych. W skład jury wejdą przedstawiciele KW PZPR, Redakcji „Sztandaru Ludu”, Woj. Zarz. TPRR, Okr. Rady Zw. Zawodowych oraz Kuratorium Szkolnego.

Gazetki należy przysyłać do redakcji „Sztandaru Ludu” — Lublin, ul. 3 Maja 14 do dnia 25 października.

138.963 zł. wpłata we wrześniu młodzież zamojska na C. D. M.

(zw) — Zbiórka na budowę Centralnego Domu Młodzieży daje w Zamościu ładne wyniki. Młodzież zorganizowała we wrześniu b. r. dwa mecze sportowe, z których dochód w wysokości 18.579 zł. przeznaczono na budowę CDM, 3 zbiórki uliczne przyniosły 71.165 zł. a

imprezy zorganizowane przez młodzież SP i ZHP dały 28.200 zł.

Najbardziej udaną imprezą był wieczór, urządzony przez koło ZMP przy Gimnazjum i Liceum Handlowym w Zamościu, który dał dochód w wysokości 15 tys. zł. Kwota uliczna i poranki artystyczne w Szczepieszynie przyniosły 7.800 zł., a zbiórka odpadków użytkowych na terenie gmin powiatu zamojskiego — 12.228 zł.

Po wliczeniu pieniędzy uzyskanych ze sprzedaży nalepek zebrano we wrześniu b. r. razem 138.963 zł. i przekazano na budowę Centralnego Domu Młodzieży w Warszawie.

Konkurs utworów i pieśni radzieckich w Biłgoraju

(rs) — W ramach Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko - Radzieckiej odbędzie się dnia 9 b. m. w sali Teatru Ziemi Biłgorajskiej „Konkurs utworów i pieśni radzieckich”. Wezmą w nim udział zespoły artystyczne ZSCh z miejscowości: Sól, Majdan Księżopolski, Księżpol, Dyle, Radziejów, Wólka Abramowska, Potok Górny, Jędrzejówka, Gorzko-Stare i z Gimnazjum Ogólnokształcącego w Biłgoraju.

Odpowiadaj korespondentom

Ze względu na napływ wielkiej ilości korespondencji związanych z obchodem Międzynarodowego Dnia Pokoju, wyjaśniamy, iż nie ukazały się one w druku ze względu na opóźniony termin. Sprawozdania takie tracą aktualność trzeciego dnia po obchodach i dlatego należy je nadsyłać natychmiast po uroczystości.

Wszystkich, którzy prosili o wystawienie legitymacji, zawiadamiamy, że wysłaliśmy je po wydrukowaniu blankietów.

Jy, Zamość — Artykuł o którym pytacie w liście nie ukazał się w druku. Nadawał się on do innego działu i tam go skierowano. Niestety wielki napływ aktualnego materiału nie pozwolił na zamieszczenie. Prosimy pisać reporterów, gdyż w tym kierunku macie zdolności.

ak, Szczepieszyn — Pierwsze notatki nie ukazały się z powodu braku miejsca. Drugie zamieściliśmy.

dw, Biłgoraj — Prosimy nadsyłać korespondencję przez miesiąc próbny, po którym wydamy legitymację korespondenta.

Radio

PIĄTEK, 7.X.1949
WARSZAWA
na fali 1339,3 m

8.55 Szkolna gazetka radiowa, 9.15 Wszelchnia Radiowa, 10.10 Audycja dla przedszkoli, 10.55 Audycja szkolna, 11.15 „Niziny” — powieść E. Orzeszkowej, 11.35 Pieśni kompozytorów radzieckich, 12.00 Dziennik południowy, 12.30 Audycja dla wsi, 12.55 Melodie ludowe, 13.00 Dziennik południowy, 13.20 Sergiusz Rachmaninow — kompozytor tygodnia, 13.30 Muzyka rozrywkowa i taneczna, 13.30 „Dysk” — opow. dla młodzieży, 13.50 Koncert Orkiestry ZZZ, 14.20 „Opowieść o Chopinie”, 14.40 Rosyjska pieśń ludowa, 14.50 „Jak to smakuje”, 15.15 Muzyka radziecka, 20.00 Dziennik wieczorny, 20.40 „Na muzycznej fali”, 21.10 Wszelchnia Radiowa, 21.30 „Kredowe koło” — słuchowisko, 22.30 Kwartet smyczkowy Miaskowskiego, 23.00 Ostatnie wiadomości.

MOSKWA po polsku

16.30 — 17.15 (na fali 25.23, 25.47, 30.67) — Dziennik, Przegląd prasy, Lekcja języka rosyjskiego, Muzyka. 20.30 — 21.50 (na fali 377.4, 1115.0) — Dziennik, Na tematy kulturalne, Komentarz dnia, Muzyka, Przegląd gospodarczy.

22.00 — 22.30 (na fali 31.4, 1115.0) — Dziennik, Na tematy kulturalne, Komentarz dnia, Muzyka.

„SZTANDAR LUDU”

Pismo Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Wydawca — Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa”. Redakcja i Administracja Lublin 3-go Maja 14. Telefony Redakcja 20-04. Redaktor Naczelny 26-93. Dyrektor i Administracja 34-56. Kolportaż 39-02. Buchalteria 27-23. Ogłoszenia 23-72. Rozdzielnia 20-51. Konto czekowe PKO Nr 11-445. Warunki prenumeraty prenumerata miesięczna 150 zł., prenumerata zbiorowa zł. 75. Odbiorcami Państwowych Lubelskich Zakładów Graficznych w Lublinie, M. Bucza 12. A — 29141

Cukierek nadziewany... śrubką

(zu) — Pewna moja znajoma kupiła w jednym ze sklepików spożywczych w Tyszowcach 20 kg cukierków. W czasie konsumowania jeden cukierek okazał się niezwykłą odpornością. Wypluła go więc i poddała szczegółowemu oglądzinom przy moim udziale. Stwierdziłam, że cukierek jest nadziewany... śrubką. Bez żartów i obrazy fabryki; wewnątrz zamiast nadzie-

nia tkwiła żelazna śruba długości 1 cm i wagi około 1 dkg.

Ponieważ podobne narzędzia ślusarskie nie są, jak wiadomo, lekkostrawne, miejsce, w którym ukoła wytwórnia żelaziwo, jest stanowczo niewłaściwe. Mając to na uwadze stwierdziłem źródło za kupu cukierków. Pochodzą one z Fabryki Cukrów „Społem” w Częstochowie.

We Wrotkowie pozory nie pokrywają się z rzeczywistością

Wrotków jest oddalony od ostatniego przystanku autobusowego w Lublinie o 25 minut drogi pieszo i można by było śmiało na zwać przedmieściem Lublina, gdyby nie fatalna droga, biegnąca środkiem wsi, rozrzuconej nad Bystrzycą. Nasz 4-osobowy samochód grzązł w pył i włókł za sobą długi ogon kurzu, wiskającego się natrętnie nie tylko do wozu, ale do oczu i gardła. Gdyby nie przysłowiowa polska „ziota jesień” nie dojechalibyśmy chyba do celu podróży — szkoły podstawowej.

Zgrzyt hamulców i widniejący z daleka napis „Walczyliśmy o pokój” na niewielkim budynku świadczyły, że dotarliśmy szczęśliwie na miejsce.

POZORY STWARZAJĄ POMYŚLNY OBRAZ

Jak nas informują: kierownik szkoły podstawowej, przewodniczący Komitetu Rodzicielskiego i sołtys — większa część mieszkańców Wrotko-

wa to robotnicy z fabryk lubelskich, głównie z cukrowni i krochmalni. Reszta to małorolni chłopcy. Gospodarka, posiadającego powyżej 12 ha ziemi, spotkać tu trudno. Można by przypuszczać, że nie istnieje tu wal ka klasowa.

ŚLAD PRAWDY

A jednak jest inaczej. Na ślady tej walki natrafiliśmy na zebraniu, zorganizowanym w Międzynarodowym Dniu Pokoju. Zebranie, jak w tysiącach innych gromad, odbyło się w szkole, w niewielkiej salce. Przybyła na nie większość kobiet, które we Wrotkowie wykazują wiele zainteresowania życiem społecznym.

Na zebraniu jak to zwykle bywa, wywiązała się dyskusja i nie dziwne go że zabrał w niej głos małorolny wrotkowiec ob. Jankowski. Sprawa, o której zaczął mówić, musiała go bardzo boleć, bo nie mówił o po-

koju, a zaczął od siewnika, który spółdzielnia SCh, oddała do dyspozycji wsi. Twierdził, że sołtys, o wie le bogatszy i posiadający 2 konie, wypożyczył siewnik tym, którzy ma ją więcej roli, a on, biedny chłop na 25 arach ziemi i bez konia, nie może się doczekać siewnika.

Ponieważ Jankowski mówił nie na temat, odesłano go ze sprawą na zebranie gromadzkie. Ślad jednak prowadził po nitce do kłębka.

Z rozmów prowadzonych po zebraniu przez tutejszych gospodarzy wynikało jasno, że chłop miał słusność i rzeczywiście bogatsi korzystali, a biedni doczekać się na pomoc sąsiadzką nie mogli.

MALY MAJDAN WROTKOWSKI SPISAŁ SIĘ LEPIEJ

Jedną z młodych matek poruszyła na zebraniu sprawę organizacji przedszkola na Wrotkowie. Dotych-

czas nie robiono nic, bo jak twierdziła starszyzna, nie było odpowiedniego budynku. A tymczasem okazało się, że we wsi stoi ładny dom, w którym mieszka jeden lokator. Dom stanowi własność kupca prowadzącego w Lublinie skład paszy. Wymierzony obiekt na przedszkole, tylko o tym nikt dotychczas nie pomyślał. Mały Majdan Wrotkowski, liczący zaledwie 40 budynków, prowa dzi je od dawna, a duży Wrotków o 1.700 mieszkańców zostawia dzieci bez opieki.

Jeden z bardzo elokwentnych mówców domagał się, aby częściej jeździć do Wrotkowa, sądząc, że wystarczy domagać się, aby za jednego pracował ktoś drugi. W setkach wsi, odległych od miejskich ośrodków remontują chłopcy szkoły, budują Domy Kultury a we Wrotkowie, który ma w planie 6-letnim stać się dzielnicą przemysłową Lublina, czeka się na drugich z założonymi rękami. (rz)



Sztandar AKADEMIKA

Nr. 2 (50)

Redaguje ZAMP

Rok IV

TADEUSZ KIELANOWSKI

Rektor UMCS

Nauka dla wszystkich, nauka dla pokoju

(Wyjątki z przemówienia, wygłoszonego na Inauguracji roku akademickiego 1949/50)

○D czasu starożytnego Egiptu poprzez całe średniowiecze czasy późniejsze nauka była przywilejem warszwy kapłanów, wybrańców i wtajemniczonych, a zdobyte nauki służyły możnym w celu panowania nad małymi i słabymi. Nauka pogłębiała przepaść między zamkiem rycerza i pałacem magnata a lepianką chłopca lub suterena robotnika. W obawie przed buntem niewolników strzeżono w tajemnicy zdobyczy naukowych.

Revolucje, które wstrząsnęły światem, a których szczytem i ukończeniem była Wielka Rewolucja Październikowa, zmieniły i pod względem nauki oblicze świata. Rewolucyjne hasło: nauka dla wszystkich, nauka dla podniesienia dobrobytu wszystkich ludzi pracy, nauka dla pokoju — wpisał Uniwersytet Marii Curie - Skłodowskiej od samego początku istnienia na czoło swoich ideałów.

Niestety, hasło to nie jest jeszcze dobrem powszechnym. Nauka elitarna, skierowana przeciwko szerokim masom prostych ludzi, broni się na szafkach kilku jeszcze niezdobytach twierdzą, ponownie pragnie zagrozić światu. Zbawienne od kryciec penicyliny utrzymywane było przez kilka lat w tajemnicy, a tajemnica ta kosztowała życie wielu ludzi. Prace nad energią atomową są otoczone za oceanem murem głębokiej tajemnicy nie po to, by dać ludzkości nowy środek przeciwko niedoli lub chorobom, lecz po to, by garska samolubnych zbrodniarzy mogła znowu zdeptać wolność i przelać krew milionów prostych ludzi.

Wypływa stąd wniosek, że walka o wolność, o powszechność i o służbę nauki dla dobra całej ludzkości musi być prowadzona dalej, co zostało jeszcze do zrobienia. Uniwersytet Marii Curie - Skłodowskiej służy i służyć będzie wolnej nauce...

BUDOWA Dzielnic Uniwersyteckiej, w której wreszcie już praca i rosną mury Domu Akademickiego i Instytutu Fizyki i Chemii, jest przedsięwzięciem na skalę w historii m. Lublina dotąd nieznanym i charakteryzuje epokę, w której żyjemy, epokę socjalistycznego budownictwa Polski Ludowej. Fakt rozpoczęcia robót na pięknym terenie ponad 19 ha ofiarowanych Uniwersytetowi przez miasto, stanowi punkt zwrotny w historii Uniwersytetu, stanowi moment przejścia do epoki planowej budowy. Cały miniony rok bez przerwy zimowej trwały prace nad niwelacją i ukształtowaniem terenu Dzielnic. W pracy brali udział obok rzeszy robotniczych ochotniczo pracownicy licznych instytucji i młodzież szkół średnich. Wytyczono nowe ulice, a Zaczad Miasta Lublina wstawił do budżetu na rok przyszły wysokie sumy na uzbrojenie terenu i budowę nawierzchni ulic.

Powstaje w naszych oczach dzieło którego nie powstydymy się przed światem ani przed historią. W ciągu kilku lat uzyska Uniwersytet budynki, a w nich pracownie na poziomie najlepszych laboratoriów świata. Profesorowie, asystenci i młodzież uzyskają dach nad głową, a nauka takie warunki roz-

woju, jakich Polska przedwrześnięta jej dać nie chciała ani nie mogła, a jakie Polska Ludowa chce i potrafi stworzyć w ciągu lat kilku. Lublin zaś jako miasto wzbogaci się o dzielnicę piękną i nowoczesną, wchodząc na zawsze do rzędu miast przodujących świata i promieniujących kulturą...

KOMISJA Planu 6-letniego Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej pracuje nie tylko nad formą, ale i nad treścią swoich zainteresowań naukowych. Na zebraniach Komisji i jej sekcji wydziałowych odbywają się głębokie dyskusje na temat prądów nurtujących współczesną naukę w ogólności, a naukę socjalistyczną w szczególności. Celem dyskusji jest opracowanie takiego planu badań naukowych, któryby powiazał badania z potrzebą szerokiego mas ludzi pracy, z potrzebą ziemi lubelskiej o charakterze rolniczo - hodowlanym, wymagającym jednak uprzemysłowienia, z potrzebą całego Państwa, które dąży do socjalizmu.

Naukowcy Uniwersytetu rozumieją w pełni istotę aktualnego zagadnienia i jego trudności, cenią wolność nauki i swobodę badań naukowych i znają niebezpieczeństwo

praktycyzmu. Tak jak w Dzielnic Uniwersyteckiej powstają zreby pracy naukowej, tak w dyskusjach uczonych powstają jej zarysy ideologiczne. Hasło nauki wolnej, lecz produktywnej, nauki swobodnej, lecz powiązanej niezliczoną ilością nici z potrzebami ludzi pracy, hasło nauki w służbie ideał, a nie nauki szukającej celu w sobie samej, hasło zrodzone w Związku Radzieckim, odbywające swój triumfalny pochód w krajach demokracji ludowej, zdobyło sobie już prawo obywatelstwa w Uniwersytecie Marii Curie - Skłodowskiej.

Toteż pogłębianie też znajomości ideologicznych i osiągnięć nauki ra-

dzieckiej było już i będzie w roku przyszłym jednym z podstawowych zadań Towarzystwa Naukowych naszego Uniwersytetu. Dzięki kontaktom, uzyskanym przy pomocy Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i dzięki działalności Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą w Moskwie, mieliśmy możliwość gruntownego poznania agrobologii radzieckiej, prac Miczurina i Lysenki. zostaliśmy zaopatrzeni w radzieckie książki i czasopisma naukowe i możemy śmiało liczyć na co raz głębszą i owocniejszą pracę w przyszłości.

Tadeusz Kielanowski

Czytamy »Poprostu«

Ukazał się w sprzedaży 4 numer „Po prostu”. Do ciekawszych artykułów należy zaliczyć — Krystyny Karczewskiej — „Stypendia dla młodzieży studiującej”. Autorka omawia pomoc materialną, jaką zapewnia studiującej młodzieży Państwo. Krystyna Karczewska pisze:

„Kto uczciwie ocenia warunki, w jakich po wojnie odradza się coraz szybciej wyższe szkolnictwo w naszym kraju, ten musi stwierdzić, że nigdy w Polsce studenci nie mieli mimo takich czy innych jeszcze niedociągnięć tak do brych warunków materialnych. Wystarczy tylko porównać pogoń studenta przedwojennego za lichą płatną korepetycją czy pracą „wychowawcy” burżuazjskich dzieci z warunkami obecnymi aby z optymizmem ocenić dorobek studenta w indowskiej ojczyźnie”.

Studenci Warszawy wraz z grotnem profesorskimi odgruzowywali Warszawę. Ciekawy reportaż na ten temat napisał Jerzy Strzałkowski. „Po prostu” prowadzi również dział literacki. W ostatnim numerze znajdujemy dokończenie noweli Jerzego Lutowskiego p. t. „Pięć karabinów” oraz dwa wiersze Majakowskiego w tłumaczeniu Rob. Stillera. Ludwik Flaszen omawia poza tym „Zorany ugor” Szolochowa (maj).

»Wykład filozofii« Politzera lekturą pomocniczą

W bieżącym roku na I roku studiów obowiązywać będzie materializm dialektyczny, historyczny i filozofia marksistowska. Polecamy kolegom książkę Georges Politzera: „Wykład filozofii”, która będzie stanowiła dużą pomoc przy przerabianiu materializmu.

Głównymi zaletami tej książki to jasność i prostota wykładu. Politzer świadomie unika fachowego „słownictwa filozoficznego”. Dobrze zdaje sobie sprawę, że bur-

żuazyjni profesorowie w gąszczu terminów starają się ukryć mętniactwo ideowe ich filozofii. Książka Politzera jest stenogramem wykładów, wygłoszonych przez niego na Uniwersytecie Robotniczym w Paryżu w latach 1935/36. Wydana zaraz po wojnie, rozeszła się we Francji w wielkich nakładach.

W przekładzie polskim jest już prawie wyczerpana.

Takie manifestacje pamięta się zawsze (Praskie refleksje)

Gdy w ubiegłą sobotę stałem na Placu Wolności w tłumie manifestujących na rzecz pokoju, przypominały mi się nie tak dawne podobne manifestacje, w jakich brałem udział w Pradze Czeskiej.

Nawet nie wiem od czego zaczynać wspomnienia — tyle ich było. Nasz międzynarodowy front studentów, przebywających w Czechosłowacji, ukształtował się zaraz na początku naszej znajomości. Po jednej stronie stanęli przedstawiciele około 30 narodów z Rosjanami i Polakami na czele, druga, jakże nieliczna grupa, reprezentująca 5 narodów pod przewodnictwem amerykańskiego Czecha, starająca się zawsze wybielić system kapitalistyczny.

Na licznych konferencjach w Ministerstwie Oświaty dochodziło do niezwykle gwałtownych dyskusji. Zaczynało się niewinnie i skromnie od ustalania tekstu podziękowania dla robotników, którzy urządzili wieczór dla zagranicznych studentów, a kończyło na długich i namięganych dyskusjach ideologicznych. Amerykanin był zawsze sceptyczny, drwiąco uśmiechnięty i na nasze argumenty, gdy brakło odpowiedzi, mówił:

— Ja na polityce się nie znam, bo jestem studentem chemii. Pracowałem z nim przy jednym stole w laboratorium. Wtedy Otto Kral był kolegą doskonałym, wtedy nie było między nami żadnych iniech. Ale

gdy spotkali się jako delegaci poszczególnych grup studentek — wybuchła wojna.

Kiedyś, było to na międzynarodowym obozie wypoczynkowym, słuchał z zainteresowaniem mojego referatu o przemianach w Polsce. Przyznał nam rację w wielu sprawach, ale gdy oświadczył, że mimo to jedynym sprawiedliwym ustrojem jest ustroj amerykański, wtedy nie wytrzymali Polacy, Bułgarzy, Czesi, Albańczycy, ba! nawet Francuzi i Anglicy, którzy w czasie wojny przebywali w Ameryce.

O walczących Grekach, Indonezyjczykach czy Hiszpanach nie miał zbyt dobrego pojęcia.

— O co im chodzi? — pytał nas niby to naiwnie.

— O co im chodzi? — odpowiedziałem — popatrz — wskazałem mu na wieczorze studentckim obejmujących się Indonezyjczyków i Holendra, Żyda i Araba — o to im chodzi, by mieć wolność, by nie widzieć więcej wojny.

— Jestem studentem chemii i nie znam się na polityce — niezmiennie odparł Otto.

Wtedy nie wytrzymałem:

— Ja również jestem studentem chemii, a jednak tymi zagadnieniami się interesuję. Tu chodzi o jedną rzecz — o wolność człowieka, chodzi o pokój, chodzi o to, by nad człowiekiem nie wisiała wieczi groza wojny.

Wygramy walkę o pełną demokratyzację wyższych uczelni

Nasze Uniwersytety do pewnego czasu wlokły się w ogonie, nie mogły nadążyć za rozwojem kraju, przechodziły dość obojętnie obok wielkich rewolucyjnych przemian. Jeszcze dziś niektóre katedry szerzą wrogię, błędne kon-

cepcje. Idee nacjonalizmu, czy kosmopolityzmu okopały się twar do za łaulkami uniwersytetów. Część skryptów roi się nadal od fałszywych doktryn.

Ale w rezultacie szybkich przemian gospodarczych następują również przemiany ideologiczne na naszych uczelniach. Systematycznie zmienia się skład socjalny studentów. Już w br. ok. 60 proc. nowostępujących to synowie chłopów i robotników. Utworzone przy uniwersytetach dwuletnie kursa przygotowawcze mają za zadanie wprowadzić na wyższe uczelnie młodzież chłopską i robotniczą, młodzież, która nie mogła przed wojną zdobyć nawet średniego wykształcenia.

KAZIMIERZ POŹNIAK, słuchacz Studium Przygotowawczego w Lublinie, z gorczycą stwierdza: „Przed wojną chodziłem do I-ej klasy gimnazjalnej, nie mogłem jej jednak ukończyć, bo matka nie miała za co zapłacić czesnego”.

Takich jak Poźniak jest wielu. Dopiero władza ludowa mogła tej młodzieży zapewnić należytą opiekę i naukę.

MIECZYSLAW KOWALSKI ukończył przed wojną 3 klasy szkoły powszechnej. Ojciec, KPP-owiec, nie mógł dalej kształcić syna. Manifest Lipcowy przekreślił lata przedwojenne. Młotek z energią wziął się do pracy. Zakładał na Lubelszczyźnie koła ZWM, brał udział w referendum, akcji wyborczej, organizował ORMO. Teraz jest w Lublinie na studium przygotowawczym. „Chcę pójść do Akademii Nauk Politycznych — mówi — aby pracować dla Polski Ludowej”.

Młodzież na studium przygotowawczym uczy się teraz podwójnie. Trudno jest nadrobić lata, stracone za rządów przedwrześniętych i w czasie wojny, ale, gdy się siły mierzy na zamiary, można wiele dokonać.

Walka o wyższe uczelnie rozpoczęła się. Uniwersytety trzeba bar dziej związać z życiem, z szerokimi masami ludzi pracy. Trzeba, aby wyższe uczelnie stały się kuźnią myśli socjalistycznej. W oparciu o Partię, walkę tę wygramy.

92 tys. studentów w roku akademickim 1948-9

Wg danych, ogłoszonych w Biuletynie Głównego Urzędu Statystycznego (Nr 17) w roku akademickim 1948-49 na wyższych uczelniach w Polsce studiowało ogółem 92.444 słuchaczy. Dyplomów wyższego stopnia naukowego wydano 327, innych — 4270.

Otto wzruszył ramionami.

W kilka tygodni później na szeroki Plac Wacława wypełzła potężna 250.000-na kolumna robotników i inteligentów praskich. Wśród nich znalazły się grupy zagranicznych studentów. Nad głowami powiewały transparenty w trzydziestu kilku językach: „Pokój, Mir, Peace, Pax, Pace”.

Otto patrzył na to wszystko z boku. Czy zrozumiął sens naszej manifestacji — nie wiem.

Ale wtedy milion mieszkańców Pragi ujrzało jasno, że cały świat pragnie pokoju, wtedy milion mieszkańców Pragi ujrzało, że cały świat nie chce wojny.

Szliśmy pod czerwonymi sztandarami, niosąc do góry wzniecone pięści.

Szli w kolumnach Polacy, Rosjanie, Bułgarzy, Vietnamczycy i Francuzi, Holendrzy i Indonezyjczycy, Arabowie i Żydzi, Hiszpanie i Jugosłowianie, Albańczycy i Murzyni, Hindusi i Anglicy.

A z tysięcy piersi wydierał się jeden okrzyk — „pokój”.

Takich manifestacji nie zapomina się nigdy, takie manifestacje pamięta się zawsze, gdy ktokolwiek zaczyna mówić o wojnie. Bo ta manifestacja była odpowiedzią nie tylko dla kol. Otto Krala.

Aljozy Sroga